

Ks. Z. B.

OSOBA KAPŁANA JAKO CZYNNIK APOLOGETYCZNY.

Istnieją dwie apologetyki: jedna — obiektywna, naukowa, wiodąca człowieka poprzez *praeambula fidei* i *motiva credibilitatis* — do progu wiary nadprzyrodzonej; druga subiektywna, broniąca wiary zależnie od wieku i rozwoju umysłowego.

Apologetyką dziecka jest matka i ojciec oraz bezwzględne zaufanie, z którym dziecko poddaje się autorytetowi rodzicielskiemu. Zapewne, zaufanie to naukowo nie jest uzasadnione, ale przyjęte życiowo i moralnie. Z biegiem czasu ta apologetyka subiektywna winna coraz więcej zbliżać się do poziomu obiektywnego.

Apologetyką wobec ludu naszego jest w wielkiej mierze kapłan, duszpasterz: jego postać, jego sposób postępowania. Lud nasz, dopóki ma zaufanie do kapłana, ma zazwyczaj także silną i żywą wiarę: straciwszy to zaufanie, traci często także wiarę. Nie jest to uzasadnione ani rozumowo, ani teologicznie, ale lud — podobnie jak dziecko — zamiast sprawdzianów naukowych stosuje często sprawdziany życiowe lub uczuciowe.

Tym większa odpowiedzialność nasza, abyśmy kapłani-duszpasterze osobą swoją nie utrudniali ludziom wiary, ale ją ułatwiali i umacniali.

1. Już sam zewnętrzny wygląd kapłana ma bez wątpienia znaczenie apologetyczne. Nie jest to przypadek, że w pismach humorystycznych lub wolnomyślicielskich, w różnych „Stürmerach“ i podobnych przedstawia się często kapłana jako tłuściocha, dziwacznie odzianego o tępej twarzy i śmiesznym wyglądzie. Takie obrazki utrwalają się w głowach tłumu i przyczyniają się do obniżenia powagi kapłańskiej.

I nie sądźmy, że takie rzeczy zewnętrzne działają tylko na prostaczków. Pewien inteligent na wysokim stano-

wisku społecznym tłumaczył obojętność swą religijną tym, że go razi i odstręcza od Kościoła wygląd niektórych kapłanów: kształty ciała więcej niż romańskie, kosmyki włosów spadające na szyję, niestrzyżone od tygodni, twarz źle ogolona, obwódki żałobne przy paznokciach, spodnie niewyprasowane, czasem zbyt krótkie, czasem znowu sterczące poza sutannę itd. Są to drobnostki, śmieszności, owszem. Wiemy jednak, że droga do rozumu prowadzi przez zmysły, droga do pojęć duchowych przez oglądy zmysłowe, droga do wiary zazwyczaj przez realną osobę kapłana.

Nie chodzi tu o propagandę próżności w stanie kapłańskim, ale chodzi o to, aby kapłan wyglądem swoim nie utrudniał ułomnym ludziom drogi do Boga, ale raczej już przez zewnętrzną swą postać, jej uduchowienie, czystość i wygląd skromny a estetyczny, był niejako zewnętrznym wyobrażeniem wartości duchowych, które przedstawia.

2. Drugim czynnikiem apologetycznym jest zachowanie się kapłana czy to w kościele, czy w życiu towarzyskim; zachowanie się poważne, subtelne, pełne pogody ducha i miłości Chrystusowej.

Niestety nieraz już się zdarzyło, że penitent nie tylko prosty, ale także inteligentny, stronił przez długie lata od konfesjonału jedynie dlatego, że go zaraziła szorstkość spowiednika.

Bez wątpienia nie jest to powód rozumny, tym więcej, że każdy może obierać sobie spowiednika, jakiego pragnie. A jednak taka jest natura ludzka, że często przypadkowe i drugorzędne czynniki uczuciowe wywierają wpływ na całe życie człowieka.

Stąd płynie memento dla nas kapłanów, aby czynności nasze duszpasterskie, funkcje liturgiczne, obyczaje towarzyskie były tego rodzaju, aby nie odstręczały owieczek naszych od kościoła, ale raczej je przyciągały.

3. Szczególnie ważnym czynnikiem wreszcie jest przykład życia kapłańskiego.

Wiemy dobrze i trzeba to wiernym jasno wytłumaczyć, że co innego jest kapłan jako człowiek, nieraz ułomny i słaby, a co innego jako narzędzie i pośrednik prawdy Chrystusowej i łaski Bożej. Wiemy też dobrze, że łaska Boża ma skuteczność swą nie z osobistej godności kapłana, ale od samego Chrystusa Pana.

Mimo to pamiętamy zapewne wszyscy z własnego doświadczenia, jak bardzo skuteczność słowa Bożego i łaski

Bożej w życiu codziennym jest zależna od tego, czy między człowiekiem a Bogiem staje kapłan uczciwy, i wzorowy jako dobry przewodnik wartości nadprzyrodzonych, czy też kapłan o lekkich lub gorszących obyczajach jako izolator, który utrudnia miłości Bożej dostęp do serc ludzkich.

Biorąc rzecz teologicznie, stwierdzimy, że działanie łaski Bożej jest w sakramentach św. niezależne od osobistych przymiotów kapłana.

Jednakże ujmując sprawę stosunków pozasakramentalnych od strony życiowej i praktycznej nie możemy zaprzeczyć, że żywy przykład kapłana wpływa nieraz rozstrzygająco na wiarę i obyczaje wiernych, i to nie tylko dzieci lub prostaczków, ale także ludzi inteligentnych.

Tym sposobem indywidualna nasza troska o kulturę ciała, o kapłańskie *savoir vivre*, o uczciwe życie kapłańskie staje się równocześnie pracą o znaczeniu kościelno-społecznym, staje się żywą apologetyką, zdolną utrwalić w sercach wiernych wiarę i cnotę chrześcijańską.

„...Im więcej zachwiany wydaje się bieg czasów, tym większej gorliwości i tym ohotniejszej gotowości do zbawienia dusz żąda się od was, którzy „jesteście solą ziemi i światłością świata” (Mat. V, 13—14).

Pius XI w Encyklice: „O Kapłaństwie Katolickim”.